Łódź, 1/VII 1898 r.

№ 148.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Piątek, dnia 19 czerwca (1 lipca) 1898 r.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Oboźna 7; w Częstochowie w księgarni M. Lips.

Cena prenumeraty w Łodzi:
Rocznie . rs. [illegible] k.
Półrocznie „ [illegible] —
Kwartalnie „ [illegible] —
Miesięcznie „ — 67.
Odnoszenie 10 k m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:
Rocznie . . . . r. 10 k.
Półrocznie . . . „ 5 —
Kwartalnie . . „ 2 50.
Miesięcznie . . „ 85.

REDAKCYA i ADMINISTRACYA
W ŁODZI
ul. Piotrkowska № 73.

Kalendarzyk tygodniowy.
Piątek: Teodoryka Kapłana.
Sobota: Nawiedzenie N. M. P.
Niedziela: Najśw. Krwi P. Jez. Chr.
Poniedziałek: Józefa Kalasantego.

Wschód g. 3 m. 45.
Zachód g. 8 m. 22.
Długość dnia g. 16 m. 37.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

Wystawy. Letni Salon artystyczny w Helenowie.
Panorama. „Oblężenie Paryża“ (Pasaż Szulca).
Teatr letni Szelina (Konstantynowska № 14). „Lyggia“ dramat w obrazach Barreta, osnuty na tle powieści „Quo vadis“. Początek o godzinie **8** wieczorem.

O wodę.

Łódź położona jest na samej granicy podziału wód, odpływających do Wisły i do Odry, a zatem znajduje się na wzniesieniu, do którego woda sposobem naturalnym znikąd dopływać nie może. Pozostaje tylko do użytku woda, wsiąkająca w ziemię z opadów atmosferycznych, lub wskutek pochyłości pokładów nieprzepuszczalnych, dopływająca do miejsca zajętego przez miasto z najbliższej okolicy.

Dla wyjaśnienia tej sprawy zwróciliśmy się do pp. studniarzy, którzy, wiercąc ciągle grunt łódzki, znają gatunki i kierunki pokładów ziemnych miejscowości, zajętej przez miasto.

Z objaśnień udzielonych przez pp. studniarzy okazuje się, że pierwszym pokładem nieprzepuszczalnym jest glina, mającym od 20 do 100 stóp grubości, rozciągającym się pod całem miastem falisto i poczynającym się miejscami zaraz na powierzchni, a miejscami na 80 stóp dopiero pod powierzchnią.

Zawdzięczając temu pokładowi gliny, Łódź posiada znaczny zapas wody podskórnej, jakkolwiek do picia niezdatnej, lecz możliwej do użytku w fabrykach i zasilającej powierzchnię gruntu wilgocią niezbędną dla wzrostu roślin, ziemię okrywających.

Pod gliną znajduje się pokład piasku, w którym utworzyły się cienkie i niestałe pokłady kruchego piaskowca. Za tym pokładem piasku następuje stały pokład piaskowca, stanowiący równą płaszczyznę, pochyłą cokolwiek ku północy. Pokłady piaskowca w okolicy Górnego Rynku znajdują się na głębokości 250 stóp, a na Bałutach na 350 stóp pod powierzchnią ziemi. Zapasy wody znajdujące się w granicach pokładu piasku, czyli pomiędzy pokładem gliny, a pokładem piaskowca zdatne są do picia, a zatem studnie, z których woda przeznaczoną ma być do użytku domowego, powinny mieć zbiorniki w pokładach piasku. Zapasy wody w tych pokładach nie są bardzo obfite, tak że w niektórych miejscowościach na głębokości 200 stóp pod powierzchnią ziemi są już wyczerpane. Do miejscowości więcej wyczerpanych z wody należy pas od kościoła Św. Krzyża do Banku Państwa. Pozostaje pytanie, czy po przebiciu pokładów piaskowca nie możnaby otrzymać większych zapasów wody? Pytanie to pozostaje nierozstrzygniętym, ponieważ pokłady piaskowca są znacznej grubości i studniarzom, jak mię zapewniono, jeszcze nie udało się przebić ich na wylot. Owszem były wypadki, że po długiem wierceniu w piaskowcu poziom wody się obniżał lub nawet zupełnie woda znikła. Z tego wnioskować można, że przebicie piaskowca nowych zapasów wody nie dostarczy.

Z powyższych wyjaśnień widzimy, że zapasy wody, znajdujące się w ziemi, nie są tak obfite, ażeby wobec zwiększającej się z każdym rokiem konsumcyi wody przez ludność i przez fabryki zapotrzebowaniu wystarczyć w zupełności mogły.

Wcześniej czy później nastanie taki czas, że woda w Łodzi będzie kosztować bardzo drogo, że sprowadzona nawet z okolic dalszych będzie kosztować taniej niż miejscowa.

Wtedy to ostateczność zmusi mieszkańców do sprowadzenia wody do Łodzi w większej ilości za pomocą przekopanego kanału.

S. K...y.

Wylądowanie amerykanów pod Santiago.

Wojna hiszpańsko-amerykańska ze środą zeszłego tygodnia weszła w nowy okres. Od tego dnia armia inwazyjna gen. Shaftera, jeśli nie cała, to przynajmniej większa jej część znajduje się na lądzie na południowo-wschodniem wybrzeżu Kuby — i operuje z energią przeciwko Santiago. Odtąd wojna, która poprzednio oprócz jednego decydującego epizodu pod Manilą, była niejako poszukiwaniem się w ciemności dwóch przeciwników, przeszła w akcyę czynną. Już w środę, w dzień wylądowania nastąpiło starcie się wrogów twarzą w twarz, piersią w pierś; już też dni następnych w czwartek i piątek ponowiły się walki zacięte i krwawe. Dramat, który dotąd rozbrzmiewał odległemi hukami dział zdala, z morza na ląd i odwrotnie z lądu na morze, nie wiele złego obu stronom robiących, pogłębił się i zaostrzył. W szeregu starć krwawych zbliża się do rozstrzygnięcia wojny dokoła Santiago, które przypadkiem, wbrew pierwotnym przypuszczeniom, stało się—zamiast Hawany—węzłem sytuacyi, ogniskiem, w którem się zestrzeliły i spotkały [illegible] obu stron walczących.

O wylądowaniu amerykanów na Kubę, będącem punktem wyjścia tej nowej fazy akcyi wojennej, należy się naszym czytelnikom słów parę.

Jakiś taktyk powiedział, że jedną z najtrudniejszych akcyj wojennych jest lądowanie wojsk na wybrzeżu morskiem lub też przechodzenie przez rzekę; trudniejszą od tej akcyi, dodaje zaraz, jest chyba obrona przeciwko lądowaniu lub przechodzeniu rzeki. Gra polega na tem, że atakujący, czy lądujący szukać musi takiego punktu, na którem by nie spotkał nieprzyjaciela, dającego mu opór; broniący znaleźć się właśnie powinien na tym punkcie, w którym lądujący na prawdę wysiąść zamierza.

Jestto rodzaj gry w kotka i myszkę. Trzeba przyznać, że tym razem dobrze w tę grę zabawili się amerykanie.

Wylądowanie obmyślano naprzód ze wszystkiemi szczegółami. Już na jakie dni 10 przedtem adm. Sampson prowadził w tej sprawie żywe rokowania z dowódcami powstańców, konsystujących w tej okolicy, Kalikstem Garcia, Rabim, i Cebreco. Szło o to, ażeby najpierw zaopatrzyć powstańców w broń. Stało się to na pięć dni przed wylądowaniem w zatoce Bayamito. Oddział powstańców pod dowództwem Cebreca otrzymał z rąk amerykanów 2,000 karabinów Springfielda i Mausera oraz kilka pak amunicyi. Następnie powstańcy cofnęli się do Baconao, gdzie pod kierunkiem amerykańskich instruktorów odbył się rozdział broni.

Wreszcie w poniedziałek, dnia 20 b. m. około południa, przypłynęła pod Santiago flota transportowa z ludźmi gen. Shaftera. Razem z okrętami eksportującymi przybyło 49 statków. Gdy je ujrzano, eskadra Sampsona wybuchnęła okrzykami zapału. Na spotkanie przybywających wyruszył yacht adm. Sampsona „Corsair“ i wkrótce przywiózł on na pokład „New-Yorka“ generała Shaftera. Narada generała z admirałem trwała przeszło godzinę.

Nazajutrz we wtorek obaj udali się na wybrzeże do Accaraderas, o 30 mil z górą na wschód od Santiago. Tam odbyła się narada z dowódcami powstańców, Garcią, Rabini i Castillo. Obecni byli przy tem attachés wojskowi, angielski Lee i niemiecki v. Goetz, oraz inspektor armii amerykańskiej, znany milioner J. Astor. Naradzano się w chatce palmowej, na straży której stało kilku półnagich kubańskich negrów, uzbrojonych w Mausery. Generałowie siedzieli na pakach po broni.

Na tej konferencyi ułożony został plan akcyi.

Uznano mianowicie, że wylądowanie w Accaraderes—jak pierwotnie było proponowanem—jest niepraktyczne. Postanowiono rozpocząć akcyę bliżej Santiago i za punkta krańcowe obrano Baiquiri (o 17 mil ang. na wschód od Santiago), oraz Sagua, o 9 mil dalej na wschód. Ponieważ 1000 powstańców zgromadzonych było pod dowództwem Castilla, pod Accaraderes, przeto postanowiono przewieść ich bliżej głównego punktu lądowania, do Sigua, statkiem amerykańskim. Nastąpiło to tegoż jeszcze dnia.

Nazajutrz rano przystąpiono do wykonania planu.

O godz. 9 min. 15, na skinienie Sampsona, zahuczały działa okrętów amerykańskich, rozstawionych wzdłuż wybrzeża na wschód i na zachód od kanału Santiago.

Akcya główna zresztą rozwinęła się na wschód od fortu Morro. Tu na przestrzeni 26 mil angielskich leżą następujące miejscowości, w których jednocześnie miały lądować wojska: Siboney o 6 mil od kanału i fortu, Juragua o mil 10, Baiquiri o mil 17,. Berraco o 22 mil i Sagua o mil 26. Okręty amerykańskie obrzuciły każdą z tych miejscowości gradem kul, rujnując fortyfikacye hiszpańskie i zmuszając hiszpanów do cofnięcia się z brzegu. Przyznają to sami hiszpanie.

Kanonada trwała trzydzieści minut, punktualnie do 9 m. 45 rano.

W parę minut potem rozpoczęło się lądowanie. Setki łodzi odbiło jednocześnie od boków okrętów transportowych i rwało w stronę brzegu. Ludzie wydawali wesołe okrzyki. Łodzie zdawały się starać się jedna o wyprzedzenie drugiej. Morze było łagodne, niebo błękitne, lekki wietrzyk chłodził ludzi. Na brzegu, oczyszczony

z hiszpanów, nie było nikogo. Wylądowanie na razie odbyło się bez przeszkody.

Pierwszy przybył do brzegu pod Baiquiri parowczyk „Wampatuck“, wiozący oddział 8 pułku piechoty. Wkrótce potem kilka tysięcy wojska zgodmadziło się na tym punkcie, a drugie tyle w pobliżu Juragua. Witali je gerylasi konni, którzy w tej chwili ukazali się z zarośli. W tym punkcie zasłaniały lądujące okręty wojenne „New Orleans“, „Machias“, „Detroit“, „Suwaner“ i „Wasp“, a osobiście kierował akcyą gen. Shafter z pokładu okrętu „Seguranza“.

Wylądowanie stało się faktem dokonanym.

Próżno już potem, w miarę, jak amerykanie posuwali się w głąb kraju, hiszpanie próbowali zamykać im drogę, przyczem stoczono szereg utarczek; próżno nazajutrz ze strony hiszpańskiej roztelegrafowano, że amerykanie zostali odparci na wszystkich punktach, oprócz jednego. Na drugi już i trzeci dzień, we czwartek i piątek z samych hiszpańskich telegramów pokazało się, iż ci wszędzie odparci amerykanie wszędzie posunęli się naprzód, a adm. Cervera telegrafował do Madrytu że położenie jest—krytyczne.

Tu zaznaczyć jeszcze musimy, że siły, jakie wysadził gen. Shafter na ląd, pod Santiago, zaledwie przewyższają 15,000 ludzi

W skład jego korpusu wchodzą:

Piechota: Pułki regularne 6-ty, 16-ty 10-ty, 21-szy, 2-gi, 3-ci, 24-ty, 25-ty, 8-my, 1-szy, 3-ci, 20-ty, 22-gi i pułki ochotnicze 71-szy ze stanu New-York i 2-gi z Massachussets. Ogółem 561 oficerów i 10709 szeregowców.

Konnica: Po 2 szwadrony z pułków 3-go, 6-go, 9-go, 1-go i 8-go z regularnej kawaleryi i po tyleż szwadronów z 4-ch pułków konnicy ochotniczej (bez koni, które pozostały w tyle) oraz jeden szwadron 2-go pułku kawaleryi (z końmi). Ogółem 168 oficerów i 3155 szeregowców.

Artylerya: Lekkie baterye E i K z 1-go pułku, oraz A i F z 2-po pułku lekkiej artyleryi; nadto baterye G i H z 4-go pułku artyleryi oblężniczej. Oficerów 18, ludzi 455,

Wreszcie inżynieryi 9 oficerów i 200 ludzi, służby szpitalnej i innej 54 ludzi.

Przeciwko tej sile, hiszpański gen. Linares posiada 10,000 ludzi (13 batalionów, 4 szwadrony, 1 baterya), a generał Lique 7000 ludzi. Partya na razie prawie równa.

KRONIKA.

Powrót kompanii pątników parafii św. Krzyża, która wyruszyła z Łodzi na Jasną Górę, we czwartek 23 czerwca, nastąpi jutro po południu.

Wiele osób wybiera się do Chojen na spotkanie kompanii.

Na szkołę przemysłową. W razie urzeczywistnienia zamiany szkoły wyższej rzemieślniczej, na szkołę przemysłową, zarząd miejski zadeklarował wypłacać z kasy miejskiej po rs. 25 tysięcy rocznie.

Deklaracya ta przesłaną została do władzy wraz z projektem zamiany szkoły, dla zatwierdzenia.

Przystanek. Ponieważ minister komunikacyi pozwolił każdej dyrekcyi urządzać w miarę uznania i potrzeby przystanki, wartoby przeto, aby dyrekcya drogi fabryczno-łódzkiej na seryo pomyślała jeszcze w tym roku o przystanku w pobliżu Gałkowa. Przynajmniej jeden pociąg idący w stronę Koluszek i drugi w stronę Łodzi mogłyby się tu zatrzymać. Platforma nie kosztowałaby wiele, a udogodnienie, jak dla Gałkowa, tak dla letników z Łodzi wielkie. Mniemamy, że dyrekcya drogi żelaznej fabryczno-łódzkiej tym słusznym wymaganiom uczyni zadość.

Dysenterya. Z chorób epidemicznie występujących w Łodzi, grasuje obecnie dysenterya z powodu pory owocowej. Obecnie przyczyną dysenteryi mają też być w wielu wypadkach i młode kartofle, na które padła zaraza.

Dysenterya ta nie występuje zbyt złośliwie i zwykle kończy się na słabym przebiegu. Dzieci też często zapadają na biegunkę.

Zarząd straży ogniowej ochotniczej w Łodzi zawiadamia, że w poniedziałek 4 b. m. o godz. 7 wiecz. odbędzie się ćwiczenie I oddziału straży przy gmachu fabrycznym tow. akc. J. Poznańskiego. Strażacy zebrać się mają w szopie I oddziału.

Dywidenda. Towarzystwo przędzalni wełny czesankowej Leon Allart i Sp. w Łodzi miało czystego zysku w roku ubiegłym 150,568 rs., wobec 2,573 rs. w roku 1896.

Osobiste. Główny dyrektor fabryki akcyjnej Heinzla i Kunitzera w Widzewie, p. Schmütz po pięciomiesięcznem pobycie zagranicą powraca jutro i obejmuje zarząd fabryką.

Z teatru. Jak to było do przewidzenia, olbrzymia praca i olbrzymie koszta p. Wołowskiego odniosły nietylko moralny ale i materyalny zupełny sukces za wystawienie „Liggii“. Sześć przedstawień z rzędu wypełniła publiczność nasza teatr po brzegi, wywołując entuzyastycznie po każdym obrazie i niemal scenie, nietylko grających artystów coraz z większym zapałem, ale i dyrektora za staranność i zabiegliwość. Sztuka J. Baretta zatem przez czas pewien jeszcze zostanie na afiszu.

Przedstawienia „Liggii“ z powodu ośmiu zmian rozpoczynają się o g. **8-ej** wieczorem, a nie o wpół do 9-ej jak inne. To sprawia, że sztuka kończy się o g. wpół do 12-ej.

Z nowości: w próbach „Ojciec,“ sztuka współczesna St. Łapińskiego i „Pod białym koniem,“ farsa ciesząca się obecnie niebywałem powodzeniem za granicą.

Zgromadzenie cechu majstrów ciesielskich. We środę odbyło się zgromadzenie majstrów cechu ciesielskiego, na którem był obecny asesor cechu p. Górski, urzędnik magisratu.

Posiedzenie zagaił starszy cechu, p. Kahl, wnioskiem usunięcia z cechu majsrów cechowych Przybylskiego i Lebela za to, że podpisywali deklaracye majstrom, nie mającym prawa prowadzenia robót samodzielnie, samizaś niemieli nad temi robotami nadzoru.

Ze względu na liczne fuszrki i mając na uwadze rozporządzenie prezydenta miasta o usunięciu podobnych nadużyć, zgromadzeni postanowili spisać odpowiedni protokół i przesłać do władzy miejskiej w celu wykeślenia Przybylskiego i Lebela z cechu.

Gdyby i inne cechy zechciły iść za przykładem cechu ciesielskiego, z pewnością niebyłoby gmachów budowanych na tszerkę.

Leczenie domowe. U włościan wódka z miodem, w mieście tanie wino, koniak — oto lekarstwa, gdy zachoruje dziecko.

W tych dniach zauważyśmy wiele takich faktów, że robotnicy fabryczni przychodzą do składów win po butelkę winaza 30 lub 40 kop. bo mu dziecko chore.

Nie pomogły perswazye, że tanie wino zaszkodzić może dziecku, że lepiej poradzić się doktora fabrycznego, który przecie nie bierze za poradę, ufni w skutki płynu noszącego nazwę wina, nietylko nie dadzą się przekonać, nadto jeszcze okazują niedowierzanie pod adresem lekarzy fabrycznych.

Nic więc dziwnego, że przy takich warunkach wezwany lekarz już w ostatniej chwili pomódz nie może, co więcej jeszcze u prostego ludu powoduje brak zaufania do lekarzy.

Zapłata butelkami. W okolicach Starego Miasta X. był winien Y. stokiladziesiąt rubli. Że zaś Y. bardzo natarczywie żądał zwrotu długu i przy każdem spotkaniu Iksowi wymyślał, postanowił ten ostatni uregulować należność i zarazem wypłatać Ygrekowi figla.

Począł tedy skupywać, gdzie się dało, próżne butelki po wódce monopolowej; po paru tygodniach usilnego skupywania zebrał ich taką ilość, że odpowiadały wartości długu. Wynajął furmankę, wziął dwóch świadków ze sobą i za-

---

3)

MICHAŁ WOŁOWSKI.

MARYSIEŃKA.

Powieść historyczna w trzech częściach na tle stosunków XVII-go wieku.

(Dalszy ciąg — patrz № 147).

Sprowadziło natomiast czarniejszą na twarz Sobieskiego, który dzięki temu niedosłyszał Imci panny Eugenii de Mailly i nie zrozumiał mowy jej habrowych oczów.

Habrowe oczy jednak nie dały za wygraną i szturmowały dalej z całą biegłością doświadczonego w tym kunszcie strategika. Imci panna Eugenia posunęła swe zuchwalstwo nawet tak daleko, że wbrew etykiecie, nie czekając aż to Sobieski uczyni, sama wsunęła mu pod ramię rączkę i silnie nim wstrząsnęła.

— Mości chorąży, czy Waszmość skamieniałeś? zawołała.

— Pójdźmy więc, pójdźmy, odparł tak zagadnięty pan chorąży, ale widoczną było rzeczą, iż o tem, co mówi — nie myślał.

Uśmiech figlarny na twarzyczce przyjaciółki wojewodziny jeszcze wyraźniej się zarysował. Zwiesiła się prawie u ramienia Sobieskiego, idąc przyśpieszonym krokiem, i w podskokach ... mu nadążyć — powtarzała ze śmiechem:

— Ej, ej. Mości chorąży — jeszcze ta Marysieńka!... Ostaw Waść — cudza własność — nie lepiej że to gdzieindziej poszukać.

Słowa ostatnie podkreślała charakterystycznem mruganiem oczów, czego pan chorąży na złość nie spostrzegał, a natomiast westchnął głęboko, a to westchnienie do jęku było podobne i na tę radę nic nie odrzekł.

Opóźnienie królowej — zetknięcie się dygnitarzy — nieporozumienie przy dalszym korowodzie sprawiły zamieszanie pewne.

Po usunięciu się karocy królewskiej — do mostu poczęły w przyspieszonym tempie nadjeżdżać inne. Każdy i każda wysiadając z nich co żywo za królestwem nadążyć chcieli. Stąd powstawał tłok coraz większy, któremu i secina rajtaryi zapobiedz nie była zdolną, tem więcej, iż ta sama chęć znalezienia się w kościele przy królu — objawiła się i w masie całej ludu a nie tylko w dygnitarzach przybyłych.

Sobieski przez chwilę opierał się ciżbie, która go pchała naprzód, ale napór był tak potężny, iż pan chorąży wraz ze swoją towarzyszką utonął wkrótce w tłumie różnobarwnym, aksamitów i parcianek, fioletów i kilimków, atłasów i brokatów. Wszystko to zrównane wiary potęgą paść miało za chwilę przed wizerunkiem cudownej.

Górowali przecież i tutaj nad wszystkimi wzrostem i postawą: pan marszałek w. kor. Jerzy Lubomirski, dotychczas jeszcze przyjaciel króla; Mikołaj Prażmowski biskup łucki i opat sieciechowski jednooką inteligentną twarzą, Krzysztof Pac podkanclerzy w. lit., Andrzej Morsztyn podskarbi koronny — przyjaciele królowej, — wreszcie przypruszony siwizną i już przez to samo od tłumu szanowany hetman w. kor. Potocki Stanisław

Była tam jeszcze spora liczba senatorów rzeczypospolitej — boć ich t król umyślnie na naradę wezwał — tych także pokazywano sobie palcami, jako głośnych w sprawach publicznych a tem samem uwagi i respektu godnych.

Ks. Kordecki przed królem szedł zwolna.

„Przed oczy Twoje panie“ zaintonował, wkraczając do nawy kościelej a cały lud za nim, jak pierś jedna, pieśni wtórzyć zaczął. Nie trzeba było słuchu delikatnego, aby w niej odczuć całą potęgę wiary i nadziei przybyłych.

Doszedłszy przed ołtarz główny, — ten wódz nad wodze, w płaszczu białym, ukląkł kończąc pieśń rozpoczętą.

Król poszedł za jego przykładem, nie bacząc, że mu niepodano poduszki, na zimnym marmurze ukląkł i gorąco w piersi bić się zaczął; królowa tylko śród ukorzonego ludu stała sztywna, wyprostowana z zaciśniętemi usty. Uczuła się dotkniętą lekceważeniem ze strony klasztoru i chciała to zamanistować. Taki brak pokory wobec ołtarza wyraźnie gorszył otoczenie, — psul nastrój podniosły ducha, a nawet szemranie niezadowolonych wywołał.

Słyszała to szemranie dobrze Ludwika-Marya, przecież ustępstwa mu nie uczyniła. Przyjechała tutaj zresztą więcej dla przeprowadzenia intrygi politycznej, niż dla modlitwy. I teraz myśl jej pracowała na ziemi koło interesów małych — niestety więc, wraz z nymi do nieba wkroczyć nie była w stanie.

(D. c. n.).

jeżdża do Ygk, oświadczając, że płaci dług... butelkami po monopolówce, za które może każdy otrzymać w składach rządowych tyle kopiejek, ile wypisano na etykiecie.

Y. nie chciał nawet słyszeć o podobnego rodzaju „zapłacie“ Przyszło do gwałtownej sprzeczki. Skoro oświadczył, że długu w inny sposób nie zapłaci że komornik nie będzie miał co u niego zająć chyba te same butelki monopolowe, Y., rad nierad, zgodził się na przyjęcie waluty w butelkach, żądał tylko, by za fatygę przy zamianie dołożono mu parę rubli, co X. uczynił, ale również... butelkach.

Fakt ten żywo komentują w mieście.

Oszustwo. mieszkały przy ulicy Składowej pod Nr. 11, kupiec Moszek Chajkin zameldował policyi w dniu czerwca, że agent jego firmy Josek Wołowiel sprzedał towar w mieście, a wzamian za to dostarczył mu weksle na sumę rs. 715.

Tymczasem się okazało, W. sprzedawał towar za gotówkę, weksle zaś wszystkie są fałszywe.

Wołowielski kł bez wieści. Śledztwo w toku.

Z porządków łódzkich. W niedzielę trotuarem obok domu № 75 przy ulicy Widzewskiej przechodziła p. ubrana w jasną kosztowną suknię, dążąc na nabożeństwo do kościoła.

W tym czasie smarowano smołą dach tego domu, kryty papą nieposiadający rynien, których niestety w Łodzi brakuje u wielu domów położonych na bocznych ulicach.

Ponieważ nie o zagród na trotuarze, więc p. X. niezachowała ostrożności i cały bok jej sukni został oblany ściekającą z dachu w obfitej ilości smołą.

Pokrzywdzona ma wytoczyć podobno właścicielowi domu akcyę cywilną o odszkodowanie, co w istocie należy przyznać za słuszne.

Roztrwonienie. zządca jednego z domów przy ulicy Piotrkowskiej niejaki D., roztrwonił swemu właścicielowi 467 rs. 72 kop. pobranego komornego od lokatorów.

Gdy o tem dowiedział się właściciel domu, chciał oddać D. w ręce policyi, lecz na prośby jego kuzynów pozostawił go nadal z warunkiem, że roztrwonioną sumę spłaci ratami.

Dla zabezpieczenia jednak tego warunku D. podpisał deklaracyę w obecności dwóch świadków, w której zeznał, że roztrwonił sumę 467 rs. 72 kop. dopuszczając się fałszowania podpisów właściciela domu na kwitach z dbioru komornego.

Przez pewien czas spłacał on ratami roztrwonioną sumę, lecz gdy spłacił już 66 rs. 50 kop., dopuścił się znowu nadużyć i znikł.

Obecnie deklaracyę tą właściciel domu przedstawił policyi śledczej.

Piorun. Podczas strasznej burzy jaka panowała w środę około godz. 5, piorun wpadł przez komin do mieszkania jednego z domów familijnych Tow. akc. K. Scheiblera. W mieszkaniu tem była tylko 12-letnia dziewczynka, która nachwile przed tym wypadkiem przeszła do sąsiadów. Piorun wyrwawszy okno i uszkodziwszy nieco ruchomości, przez otwarte drzwi przedostał się na korytarz i wpadł do drugiego mieszkania na dole. Tam jednakże, nie zrobiwszy żadnej szkody korytarzem spłynął do ziemi.

Utonięcie. We środę w stawie przy browarze Gehlicha, robotnik Tadeusz-Adam Heneczowski, kąpiąc się utonął.

Zanim wydobyto go z wody, już nieżył.

Wykrycie złodziei. W dniu 15 czerwca z mieszkania Józefa Cajdlera przy ul. Ogrodowej pod № 28 popełniono kradzież 100 r. w gotowiźnie.

Obecnie policya śledcza wykryła sprawców kradzieży, w osobach Gustawa Wiche i Gustawa Wintza, których aresztowała.

Systematyczna kradzież. Mieszkaniec tutejszy Kazimierz Szreder zauważył, że od pewnego czasu popełniana bywa u niego systematyczna kradzież pieniędzy.

Policya śledcza aresztowała służącę Józefę Saul, która zeznała, że skradła przez cały czas rs. 200 i zwróciła 191 r., dodając, że do kradzieży tej namówił ją niejaki W.

Kradzież. Zamieszkałemu przy ul. Nowomiejskiej pod № 21 Dawidow Poznańskiemu skradziono różny towar wartość rs. 72 kop. 40.

KONKURS.

Komitet Towarzystwa zachęty sztuk pięknych w Królestwie Polskiem, celem przygotowania rzeźb i ornamentacyj potrzebnych do budowy gmachu Towarzystwa, postanowił, w miejsce dorocznego konkursu wyznaczyć i publicznie ogłosić, trzy konkursy następujące: I. Szkicu wypukłorzeźby, która ma być umieszczona w tympanonie gmachu. II. Szkicu na udekorowanie wypukłorzeźbami 3-ch okien 1-go piętra, każdego oddzielnie. III. Szkiców dwóch grup, które mają być umieszczone przy wejściu do gmachu.

Warunki konkursu są następujące: 1) w konkursach na wypukłorzeźby mogą przyjąć udział wszyscy artyści pochodzenia polskiego, rzeźbiarze i malarze, w konkursie zaś na wykonanie grup, tylko rzeźbiarze; 2) temat kompozycyj pozostawia się uznaniu konkurujących; 3) kompozycye winny być wykonane w modelach gipsowych, a co do wypukłorzeźb, to i w rysunkach cieniowanych.

Grupy mają stać na piedestałach wysokości 2,5 metr. i szerokości 1,5 m., przytykających do cekułu gmachu.

4) Za prace uznane za najlepsze wyznaczają się nagrody: za szkice wypukłorzeźb do tympanonu 300 rs.; za szkice wypukłorzeźb nad okna 100 rs., i za szkice dwóch grup 300 rs.; przytem, chociaż obie grupy mają stanowić jedną całość, wszelako komitet pozostawia sobie prawo wybrania oddzielnie jednej grupy za nagrodą 150 rs. 5) Sąd konkursowy stanowić będzie komitet Towarzystwa, z możnością zaproszenia artystów. 6) Nagrodzony projekt przechodzi na własność Towarzystwa. Komitet pozostawia sobie prawo powierzenia wykonania rzeźb i ornamentacyj nie koniecznie autorom projektów nagrodzonych. 7) Termin nadesłania prac konkursowych pod adresem Towarzystwa zachęty sztuk pięknych wyznacza się do d. 20 października (n. st.) 1898 r., do godz. 12-ej w południe. Prace nadesłane po oznaczonym terminie, do konkursu dopuszczone nie będą. 8) Sąd konkursowy odbędzie się w d. 4 listopadu (n. st. 1898 r. 9) Nadesłane prace powinny być opatrzone odpowiedniem godłem. Imię, nazwisko i adres artysty powinny być nadesłane w zapieczętowanej kopercie, opatrzonej godłem, zamieszczonem na projekcie.

Bliższe objaśnienia, jako też odbitki elewacyi projektu gmachu i rysunki form architektonicznych, mogą być otrzymane w kancelaryi Towarzystwa.

Z WARSZAWY.

Politechnika. Wykłady w warszawskim instytucie politechnicznym rozpoczną się w dniu 1 września r. b. Liczba wakansów na kurs 1 jest następująca: na wydziale mechanicznym 100, chemicznym 60, inżyniersko-budowlanym 90. Prawo wstąpienia do instytutu daje ukończenie gimnazyum klasycznego, siedmiu klas szkoły realnej, lub innego odpowiadającego tym szkołom średniego zakładu naukowego. Jeżeli liczba kandydatów będzie niższa od liczby wakansów, to wszyscy przyjęci będą bez egzaminów; w przeciwnym razie ogłoszony będzie egzamin konkursowy z matematyki, fizyki i języka rosyjskiego w granicach kursu gimnazyalnego. Od egzaminu konkursowego uwolnieni będą i przyjmowani bez egzaminu:

a) posiadający dyplomy z ukończenia wyższych zakładów naukowych;

b) ci, którzy zdali egzamin półkursowy na wydziale fizyko-matematycznym uniwersytetów, z uniwersytetu warszawskiego ci, którzy przeszli na kurs trzeci tegoż fakultetu.

Podania o przyjęcie składać należy na imię dyrektora instytutu. Na składanie podań wyznaczono czas od dnia 20-go czerwca do 10 sierpnia. Przy podaniu należy dołączyć dokumenty następujące. wraz z własnoręcznemi ich kopiami:

a) metrykę urodzenia;
b) świadectwo pochodzenia;
c) bilet wojskowy;
d) świadectwo z ukończenia kursu średniego zakładu naukowego, i
e) dwie fotografie.

Zamiast dokumentów powyższych, wolno podawać ich kopie rejentalne.

Od osób, które ukończyły kurs średniego zakładu naukowego przed 1898-ym r., wymagane będzie świadectwo, wydane przez gubernatora miejscowego. Osoby, przechodzące z innych wyższych zakładów naukowych, powinny oprócz tego przedstawiać świadectwa zwierzchności tych zakładów. W podaniu należy wymienić, na jaki wydział petent pragnie wstąpić. Opłata za naukę w warszawskim instytucie politechnicznym wynosi 50 rs. za półrocze. Za pierwsze półrocze opłata powinna być wniesiona z góry, najpóźniej do dnia 25 sierpnia. Dopóki kancelarya instytutu (Marszałkowska 81) urządzona nie będzie, podania o przyjęcie tymczasowo będą przyjmowane w lokalu kancelaryi komitetu budowy instytutu (Koszykowa 24), codziennie, prócz dni świątecznych i niedziel, od godziny 11 do 2-ej po południu.

Wyścigi cyklistów na Dynasach odbyły się we środę z rezultatem następującym:

I) W wyścigu dla amatorów i zawodowców, 1 w., współzawodników było 16. Pierwszym był p. Vodilek z Pragi czeskiej (nagroda 75 fr.); drugim Dziunio z Warszawy (żeton srebrny duży); trzecim p. Stanisław Kelders z Odesy.

II. W wyścigu 7½ wiorstowym z przedbiegami o mistrzowstwo na Dynasach: 1) p. M. Poturzański (250 fr.), 2) p. Vodilek (125 fr.), 3) p. St. Kelders (60 fr.).

III. W wyścigu turystów na tandemach: 1) pp. Stefan Karczmarski i Wacław Rago (medale złote), pp. Rawicz i Kowalewicz (wielkie srebrne), 3) pp. Korwin i Onug (małe srebrne).

IV. W wyścigu amatorów: 1) p. Bolesław Barański (złoty mały), 2) p. Malinowski (srebrny duży), 3) p. St. Bogucki z Łodzi (srebrny mały).

V. W wyścigu tandemów: 1) pp. Benet i Muszyński (złote małe), 2) pp. Nemo i Malinowski (srebrne duże), 3) pp. Bogucki i Majewski z Łodzi (srebrne małe).

VI. W matchu pomiędzy pp. Vodlkem z Pragi czeskiej, a Poturzańskim z Kijowa zwyciężył pierwszy.

Do przeważnej liczby biegów wczorajszych stawało tylu jeźdźców, że musiano ich dzielić na partye i urządzać rogrywki. P. Vodilka przyjmowano bardzo serdecznie.

W niedzielę na Dynasach odbędą się wyścigi z udziałem gości ze Lwowa.

Z budżetu miejskiego. Do projektu budżetu miejskiego na r. 1899 wniesiono: na oświetlenie miasta gazem 191,060 rs., na utrzymanie miejskiej inspekcyi gazowej 5,000 rs., na oświetlenie 178 latarni naftowych 2,580 rs., na iluminacyę podczas dni galowych 3,762 rs., na oświetlenie gazem gmachów miejskich 18,815 rs., na utrzymanie rady miejskiej dobroczynności publicznej 26,350 rs., na lokal dla niej 3,500 rs., na bezpłatną kuracyę ubogich w szpitalach 47,852 rs., na szpital dla chorych zakaźnych 29,900 rs., na szpital dla dzieci 1,000 rs., dla Tow. dobroczynności 3,800 rs., dla instytutu w Mokotowie 2,000 rs., dla kolonii w Studzieńcu 5,000 rs., dla zakładów d-ra Bujwida 2,000 rs., dla sześciu przytułków położniczych 15,000 rs., na utrzymanie 150 starców i kalek w przytułku w Górze Kalwaryi i 30 kobiet w warszawskim domu przytułku 19,530 rs., dla Czerwonego Krzyża 5,000 rs., dla Pogotowia ratunkowego 5,000 rs., dla Tow. przeciwżebraczego 2,500 rs., dla instytutu dla nieuleczalnych św. Stanisława Kostki 1,000 rs. i t. d.

Budowa koszar na polu mokotowskiem, podług kosztorysu, pochłonie sumę 1,318,000 rubli. Roboty rozdzielone są na trzy lata. Podług obliczeń, na budowę czterech pawilonów o 2-ch piętrach (każdy 200 łokci długi), oraz na wzniesienie budynków gospodarczych, potrzeba 24 mi... nów sztuk cegły, którą dostarczają cegielni... Potulickiego z Pruszkowa, p. Hajkowicza ... chanowa i p. Oppenheima z pod Warsz...

Szkoła telegraficzna. „Warsz. Dniew.“ ... że szkoła telegraficzna, znajdująca się ... rządzie warszawskiego okręgu poczto... ficznego i przysposabiająca młodzież ... urzędników i dozorców pocztowo-te... przyjmuje w chwili obecnej młod... prowadzenia, posiadającą, o ile ... dectwo z czterech klas, z wyraź... pisma, rozwiniętą fizycznie i ... w wieku od lat szesnastu.

Groźny pożar. Nocy wczor... $2^1/_2$ przy ul. Miodowej w do...

pożar. Ogień początkowo wynikł w drewnianych komórkach między oficyną od ul. Kapitulnej, gdzie się mieści fabryka pierników p. Wróblewskiego, a oficyną środkową, mieszczącą na parterze kancelaryę rejenta p. Rudnickiego, zaś na 1 piętrze mieszkanie pp. Wróblewskich, i przeniknął do pokojów tychże, oraz na 2 piętro, do mieszkania pana Fitkaua. Jednocześnie zajęło się poddasze oficyny od Podwala w posesyi p. Bremera № 13. Do ratunku stanęły wszystkie cztery warszawskie oddziały straży i w niespełna godzinę pożar opanowały, zupełnie zaś dogasiły około godz. 5 rano. Szkody, zrządzone przez pożar, są następujące: pod № 12 od ul. Miodowej zgorzały komórki po obydwu stronach podwórza, część dachu na oficynie od ul. Kapitulnej została zniszczona, w mieszkaniu pp. Wróblewskich ucierpiały salon, pokój sypialny i pokój od drugiego wejścia, ruchomości zaś niektóre przy pospiesznem wynoszeniu uległy uszkodzeniu. W mieszkaniu p. Fitkaua silnie się poopalały meble i obrazy. Warsztaty stolarskie p. Turskiego od ul. Podwale zostały zalane wodą, a mieszkańcy facyatek ponieśli straty w ruchomościach. Sama fabryka pierników i składy ocalono. Przyczyna pożaru na razie niewiadoma.

Z prasy polskiej.

„Dziennik dla wszystkich" poruszył sprawę rozluźnienia małżeństw u żydów.

Czytamy co następuje:

„U żydów warszawskich i prowincyonalnych, w tej sferze, która nie zamieszkuje pałaców i nie rozbija się powozami, która ani pism nie wydaje, ani nie robi w literaturze, czy filantropii, ale która gnieździ się w brudzie, handluje śledziem i cytrynami, występuje od pewnego czasu dziwny objaw, tem więcej charakterystyczny, że żydzi słynęli dotąd u nas jako wzorowi ojcowie i mężowie.

Co się na to złożyło, czy bieda, czy trudność zarobkowania, czy też wzrastająca niechęć do życia rodzinnego, czy może rozluźnienie moralności, nie wiemy; dość, że istnieje cały legion kobiet-mężatek; których mężowie zniknęli, jak kamfora bez pieprzu.

Położenie tych istot, obdarzonych najczęściej całą gromadą dzieci jest istotnie rozpaczliwe, bo ani to wdowy, ani mężatki, ani rozwódki.

Za mąż po raz drugi pójść nie mogą, przytem wiedzą one doskonale, że ich opiekun żyje, ale nie chce dać znaku życia o sobie, wiodą więc najnędzniejszy z żywotów, pozostawione z dziećmi w okropnej niedoli.

Znamy żonę krawca-łaciarza, który od swej „Pani Twardowskiej" czmychnął do Ameryki, nie troszcząc się bynajmniej o to, co ona z siedmiorgiem dzieci pocznie na bruku warszawskim; znamy kamasznika, który pozostawił żonę z czworgiem dzieci, znamy handlarkę w tem położeniu, a słyszeliśmy o niezliczonych tego rodzaju wypadkach.

Doprawdy, że przykładów takich do tego stopnia wielka jest liczba, iż w księgach ludności żydowskiej wprowadzonąby być powinna nowa rubryka: „opuszczona przez męża."

Rozmawialiśmy z kilku inteligentnemi izraelitami, którzy przyznając sam fakt, nie umieli nam wytłómaczyć przyczyn, na niego się składających.

Nam ta rzecz przedstawia się również nie ja... chociaż kto wie, czy nie będziemy na tro... gdy powiemy, że jedną z głównych przyczyn ... byt wczesne zawieranie małżeństw.

...piec kilkonastoletni, łakomy na posag, wy... dajmy na to, 50 rubli nie umiejąc nic, ...obie ognisko domowe.

...ierwszy szał minie, gdy szybko wię... k każda żydówka, małżonka staje się ...eli nawet nie wstrętną, wtedy młody ...wi się, szarpie, aż wreszcie zmę...kiem, zrywa przemocą więzy go ...ka w świat daleki."

... zdarzają się również w Łodzi. ...na. Byłoby więc pożądanem, ...łos sfery kompetentne.

Korespondencye.

—·—

Z Krakowa, 27 czerwca.

Od trzech dni ruch u nas niezwykły, masa przyjezdnych z Galicyi i z zagranicy zapełniała śródmieście, szczególniej rynek, na którym już widniały chorągwie, udekorowane słupy, a w głębi biała zasłona pomnika.

W sobotę po południu przybyły delegacye z ziemi szląskiej, grono włościan, górali i wiele dziewcząt w krakowskich strojach.

Wieczorem przyjechali goście czescy z wiceburmistrzem miasta Pragi Drem-Szbem na czele. Na kolei powitał ich tutejszy wiceprezydent dr. Pieniążek, a licznie zebrana publiczność przed dworcem wznosiła okrzyki: „Na zdar!"

Wśród tych objawów serdeczności goście czescy ruszyli do Grand Hotelu, do czekających nań lokalów.

Dla powiększenia i uświetnienia uroczystości przeniesiono puszczanie wianków z wilii św. Jana, tj. ze środy na sobotę.

Dobrze to obmyślono, gdyż wianki stanowiły niejako wstęp do uroczystości, a tłumy przyjezdnych gości zaległy brzegi Wisły. Program tej tradycyjnej zabawy był bardzo urozmaicony. Mieliśmy wyścigi wioślarskie, korowód przystrojonych łodzi, obraz z żywych osób „Wanda," ognie sztuczne, chóry na wodzie, puszczanie wianków świetlanych itp.

Nawet Szczepanik zaprezentował się nam w gondoli, którą miał sam sterować, tymczasem siedział sobie wygodnie z pochodnią w ręku, dziękując uśmiechem za powitalne oklaski.

Najwspanialej wyszło oświetlenie stoków Wawelu, również śliczny widok przedstawiała katedra, zamek i wzgórza sąsiednie, tonące w purpurowem świetle.

Rozentuzyazmowane tłumy powróciły przy blasku pochodni i muzyce do miasta.

Nazajutrz w niedzielę od samego rana miasto ukazało się w uroczystym nastroju. Flagi powiewały, w oknach powystawiano popiersia i portrety Mickiewicza, ożywienie ogromne. Radość promieniła na wszystkich twarzach — przekupnie roznosili pamiątki, dotyczące wielkiego poety.

Na rynku przed pomnikiem wzniesiono trzy trybuny, środkową ubrano najstrojniej w festony, służyła dla wybrańców komitetu, przedstawicieli prasy, uniwersytetu i duchowieństwa. Dwie poboczne trybuny przeznaczone były dla publiczności.

W około pomników utworzono czworobok, otoczony słupami, pochodniami i festonami.

Kordon stanowiły szeregi młodzieży gimnazyalnej, która dzielnie tłumy cisnące się odpierała.

Korporacye i delegacye z różnych stron i warstw społecznych ugrupowały się w całej paradzie, mając swe barwy i insygnia przed sobą.

Orkiestra salinarna z Wieliczki i krakowska Harmonia umieściły się na wzniesieniu po za pomnikiem wieszcza.

Na prowizoryczną mównicę wstąpił pierwszy marszałek hr. Badeni jako przedstawiciel zarządu i władzy krajowej — potem z kolei przemawiali: Friedlein, prezydent miasta Krakowa, Bojko, poseł ludowy, St. Tarnowski, prezes akademii umiejętności i wreszcie Szukiewicz przemawiał w imieniu młodzieży polskiej—mówił z zapałem, donosłym głosem, pełen ognia i uczucia, to też mowa jego wywołała przeciągłe oklaski i wyrazy zadowolenia.

Kantaty słuchano z odkrytemi głowami, a po podniesieniu zasłony na widok pomnika huczne bito brawa.

Wszystko odbyło się w największym porządku i spokoju, chociaż się mocno obawiano rozruchów antisemickich, lub socyalistycznych tem więcej, że p. Daszyński przybył do Krakowa i że oficyalnie zabroniono mu przemawiać jako przedstawicielowi ludowemu.

Nie spodziewaliśmy się tak dobrego pomnika, poprzedni był mocno nieudatny i wzbudzał wprost niesmak.

Musiano go zabić deskami, a buda ta przez lat 4 szpeciła rynek i ściągała oburzenie na nie... dobrych krakowian.

Tymczasem teraz pan Rygier wynagrodził swe opóźnienie bardzo dobrem wykonaniem dz...

ła, szczególniej twarz jest udatn... pełna natchnienia i myśli.

Głowa falista układająca się ... włosem jest śliczna — Mickiewicz okryty ... st płaszczem, który w swobodnych fałdach ...ada z jednego ramienia, lewa ręka podtrzym... płaszcz, prawa trzyma książkę. Całość jest ...pomująca, chociaż postaci wieszcza można zarzucić, iż ma za wielkie rozmiary. Postać ta więcej rycerska, niż poetyczna.

Na piedestale wsparte są figury alegoryczne, powyżej ich cokół ozdoby ze skromnym napisem: „Adamowi Mickiewiczowi—naród." Prostota tych słów podnosi jeszcze powagę pomnika.

O godz. 4 po południu urządzono ostatecnyjne przyjęcie gości w Grand Hotelu. Było tu obecnych dużo uczonych i literatów, a mianowicie całe grono uniwersyteckie, Akademia umiejętności w togach aksamitnych, przybył p. Spasowicz z Petersburga, ze Lwowa Knowiecki, z Wiednia Janowski, Abrachamowie Roman Brandt, profesor z Moskwy, reprezentant słowackiego ludu dr. Svetozar Hurban, dr. Paweł, Mudroń, adwokat itp. Z miejscowych ...ło zebrane całe grono wybitnych osobistości, między innymi St. Tarnowski, Kaz. Tetmajer, Żeleński, J. Kotarbiński. Z rodziny poety przybyła córka Górecka i syn Władysław z Paryża, któ... ze łzami wzruszenia patrzyli na hołd ... oddawa... ojcu.

W poniedziałek od wczesnego rana zaroił się rynek różnobarwnym tłumem oraz nowe fale kapeluszy i parasolek napływały pod Sukiennice.

Na godz. $9^1/_2$ naznaczono ...mszę żałobną u P. Maryi za duszę Mickiewicza ... puszczeni byli do kościoła na nabożeństwo tylko zaproszeni goście i członkowie komitetu.

O godz. 11 wyruszył z kościoła Maryackiego wspaniały pochód — szła młodzież szkolna, uniwersytecka, rzemieślnicza, szkoli, profesorowie, górale, krakowiacy, koło ... ...ce, pensyonaty, różne cechy, delegacye wie... i miejskie, miejscowe i zagraniczne.

Brali w pochodzie równi... udział żydzi i rusini, brało tylko arcybisku Sembratowicza, który niespodziewanie zachorował.

Wśród ... ...acyjnych okrzyków w uroczystym nastroju pochód okrążył ...nek i ulicę Grodzką, poczem podążył na Wawel. Tutaj w krypcie katedralnej złożono wieniec ... sarkofagu wieszcza.

Potem delegaci powrócili powozami do pomnika, zasłali ...ałą podstawę wspaniałemi wieńcami.

Pogoda sprzyjała przecudna, tylko wieczorem deszcz zepsuł iluminacę. Teatr przygotował szereg okolicznościowych przedstawień.

W sobotę grano z ... ...małem powodzeniem sztukę „...am i Maryla," w niedzielę urządzono wieczór muzykalno-wokalny, na którym p. Kotarbiński zachwycał deklamacyą „Dziadów."

Z kraju.

Jędrzejów. Jarmark jędrzejewski na konie przeszedł bardzo spokojnie. Koni stosunkowo było bardzo niewiele, natomiast wielka liczba faktorów się zjechała, unrzając publikę.

...e wsi Mnichowice kościół z powodu przegnicia niektórych belek suficie, groził zawaleniem się. Władza powiatowa chciała kościół opieczętować, lecz parafianie na zamknięcie kościoła nie pozwolili i zebrawszy potrzebny fundusz, przystąpili do naprawy.

Płock. Niezwykłe pustoszenia porobił grad w okolicach Lipna, majątki; Steklinek, Pokrzywo, Wypalanki, Stajenczyki, Witowąż, Kwirynów, Steklin, Niedźwiedź, Wola, Szklenice, Ossówka, Wawrzenków, Walentnowo, Maliszewo, Komorowo, Brześno, Sumin, Jarczachowo, Kikół, Lubin, Bielica, Korzyczewo, Rybniki, z Makowiec zniszczone zboże wytłczone doszczętnie. Prócz tego straty powstałe od pioruna obliczono na poważną sumę bo na 2005 rb. Jednocześnie pioruny wznieciły ognie w majątkach; Kicin, Gozdy, Głużek, Podrajewo, Ostrów, oraz w miastach; Ciechanowie i Mławie.

We wsi Modelce 70-letni starzec padł rażony piorunem, to samo spotkało we wsi Bętwiny 8-letniego Józefa Adamkiewicza, w Ciesewie 14-letniego chłopca, w Kołakach Wielkich Helenę Rudzińską.

W niedzielę 40 alumnów seminaryum płockiego wyjechało do Włocławka, celem otrzymania święceń jakich udzielił J. E. ks. Kossowski biskup sufragan dyecezyi kujawsko-kaliskiej. Wyświęceni zostali na kapłanów dyakoni: Stanisław Augustyński i Władysław Serejko; święcenia zaś subdyakonatu otrzymali alumni:

Jan Jaworski, Józef Michalak, Franciszek Kurpiewski, Władysław de Luga, Adam Goszczyński, Czesław Żakowski, Jan Dobecki i Józef Salnowski. Jutro wyżej wymienieni subdyakoni za wyjątkiem Jana Lobeckiego otrzymają święcenie dyakonatu, z tych zaś w nadchodzącą niedzielę dn. 3 b. m. wyświęceni zostaną na kapłanów: Jan Jaworski, Franciszek Kurpiwski i Władysław de Luga. Cztery święcenia mniejsze „quatuor minores“ otrzymało wczoraj 28 alumnów. Wyjazd do Włocławka udzielonym bezinteresownie przez p. Juliana Górnickiego statkiem „Herold“ nastąpił o godz. 4-ej rano, powrót zaś o godz. 5-ej po południu.

Pan Samuel Askenazy mieszkaniec tutejszy przedsięwziął starania o zaprowadzenie samochodów, któreby utrzymywały stałą komunikacyę pomiędzy Płockiem i Łodzią, na Gostynin, Kutno, Łęczycę i Ozorków. Następna linia ma być przeprowadzona pomiędzy Rypinem i Drwęcą.

Rozpoczęto także nową budowę szosy, która będzie łączyć Ciechanów z Pułtuskiem, roboty mają być ukończone w ciągu dwu lat.

Z prasy rosyjskiej.

— „Petersburskija Wiedomosti“ z powodu uroczystości Palacky'ego w Pradze, wypowiadają uwagi następujące:

„Musimy przyznać, że idea solidarności słowiańskiej jest bardzo wątła; nie przeniknęła ona jeszcze do mas i jest własnością bardzo niewielu ludzi, przyczem jedni z tych niewielu są teoretykami, których działalność nie ma żadnego praktycznego znaczenia; inni kotystają z solidarności słowiańskiej dla swych osobistych, częstokroć zyskownych celów; jeżeli w danej chwili jest popyt na panslawizm, to ci ostatni udają propagatorów idei słowiańskiej i zuchwale odważają się mówić w imieniu całego społeczeństwa, które nie myślało wcale o daniu im pełnomocnictwa.

„Jeżeli działalność teoretyka będzie po większej części niepłodną, jest mimo to zawsze sympatyczną, i mając czyste źródło nie szkodzi sprawie słowiańskiej, to nieproszone wdzieranie się osobistości drugiej kategoryi jest szkodliwe, bo podkopuje ufność do sprawy, a w każdym razie nie posuwa jej ani na krok naprzód. Nasze społeczeństwo po dziś ma jaknajmętniejsze pojęcia o świecie słowiańskim; historya Grecyi i Rzymu, historya Europy średniowiecznej znana jest każdemu uczniowi, ale historya Słowian nikomu nie jest znaną. Trudniej u nas do tej chwili dostać książkę w którymkolwiek z języków słowiańskich niż angielską. Wtedy dopiero dowiemy się ze Słowianami, gdy ich poznamy. Otóż co należy przedewszystkiem zwrócić uwagę. Uroczystości Palacky'ego niewątpliwie wyryją się głęboko w pamięci wszystkich uczestników, ale pragnęlibyśmy z duszy serca, żeby ci z pomiędzy reprezentantów narodu rosyjskiego, którzy udali się do Pragi, nietylko w chęci zyskania tanij sławy, zadzierzgnęli tam serdeczne związki z reprezentantami innych słowiańskich plemion żeby cała sprawa nie ograniczyła się na kilkudziesięciu szumnych frazesach i pompatycznych telegramach“.

Czytelnik łatwo się domyśli, do kogo tu pito.

Z PETERSBURGA.

— Najjaśniejszy Pan i Najjaśniejsza Pani Aleksandra Teodorówna z Wielkiemi Księżniczkami Olgą Mikołajówną i Tatjaną Mikołajówną raczyli wyjechać z Carskiego Sioła na letni pobyt do willi Aleksandrya w Nowym Peterhofie.

— W tych dniach pierwsze zebranie ogólne senatu roztrząsało prawa żydów, według obecnej ustawy samorządu miejskiego, do posad tovarzyszów dyrektorów banków miejskich społecznych, zarówno z wyborów, jak i z nominacyi. Wobec różnicy zdań sprawę odesłano do konsultacyi w ministeryum sprawiedliwości.

— Dnia 23 b. m. sąd wojenny w Andiżanie skazał sześciu przywódców napadu na obóz rosyjski w dniu 30-ym maja na karę śmierci przez powieszenie. Następnego dnia wyrok wykonano. Powieszenia dokonali krajowcy; ludności miejscowej rozkazano znajdować się przy egzekucyi. Po wykonaniu kary śmierci, zieloną i czerwoną chorągiew, pod którą Iszan dokonał napadu, spalono publicznie. Donosząc o tem, gen. Jonow nadmienia, że w obwodzie panuje zupełny spokój.

— „Zbiór praw“ ogłasza w № 69-ym okólnik ministra skarbu; do inspekcyi fabrycznej, według którego roboty na stacyach oświetlenia elektrycznego uznane zostały za nieulegające przerwie (bezustanne), zaś roboty na krupiankach w młynach — za bezustanne tymczasowo, mianowicie do d. 13 stycznia 1899 r.

— W niedalekiej przyszłości wprowadzoną zostanie przerobiona na nowo taryfa bezpośredniej komunikacyi kolejowej rosyjsko-austryacko-węgierskiej. Taryfa ta oznacza opłatę za przejazd i przewiezienie bagażów pomiędzy stacyami kolei: Warszawsko - Wiedeńskiej, Ekateryninskiej, Łódzko - Fabrycznej, Moskiewsko - Brzeskiej, Moskiewsko-Kijowsko-Woronezkiej, Nadwiślańskich, Ryzko - Orłowskiej, Warszawsko - Petersburskiej, Charkowsko-Mikołajewskiej i kolei Południowo-Zachodnich z jednej strony, a stacyami kolei rządowych austryackich, Towarzystw: austro-węgierskich, węgierskich rządowych, aussigsko-cieplickiej, busztegradzkiej i północnej cesarza Ferdynanda — z drugiej. Nowa taryfa oblicza cenę za przejazd kolejami zagranicznemi na korony, podczas gdy dawna taryfa obliczała takowe na guldeny.

— W departamencie kolejowym odbywają się narady w sprawie ułatwień, które przyznaćby należało pracownikom kolejowym, pragnącym budować domy na stacyach.

— Obradujący w Petersburgu zjazd lekarzy kolejowych uznał za potrzebne rozpisanie konkursu na projekt nowego wzoru wagonów, odpowiedniejszych, niżeli używane obecnie pod względem warunków sanitarnych i hygienicznych.

— Zgodnie z podaniem kolei warszawsko-wiedeńskiej, mającem na względzie usunięcie dotkliwego braku wagonów, komitet ministrów w połączeniu z departamentem ekonomii państwowej w radzie państwa upoważnił kolej do zakupu wagonów według kosztorytu, zatwierdzonego przez ministeryum komunikacyi w porozumieniu z ministeryum skarbu, nie przekraczającego wyjednywanej przez kolej sumy 1,966,120 rs. na rachunek X seryi obligacyi z zastrzeżeniem, iżby wagony pochodziły z fabryk krajowych. Ogółem liczba wagonów, jaką kolej ma nabyć, wynosi sztuk 674 na rachunek kolei warszawsko-wiedeńskiej i 326 — kolei łódzkiej. W związku z tym mają być odpowiednio powiększone linie zapasowe na stacyach.

— Wobec tego, iż rozmaite sprawy, związek mające z kwestyą uporządkowania handlu zbożowego, będą przedmiotem obrad komisyi, zwoływanej w Petersburgu w jesieni r. b., ministeryum skarbu, jak donoszą dzienniki petersburskie, nie uwzględniło żadnego z podań w tejże materyi, jakie ostatniemi czasy złożyły różne komitety giełdowe.

— Dzienniki rosyjskie donoszą, iż ruch tymczasowy na całej nowej linii kolejowej Samarkand—Andiżan, mianowicie do Taszkientu i Kaunczy, już otwarto.

Dla naszych gospoś.

„Gdy na dziewczynę zawołają:—żono?...“

Nie lęka się pani tego. i bardzo słusznie.

Po życiu motylka, jakie wiedziesz od lat kilku, chcesz wstąpić w nową fazę życia poważnego, życia obowiązków.

Ten, którego wybrała, zapewne godzien jest tego; nie zwiodły cię bowiem fałszywe blaski zewnętrznych zalet, zresztą masz matkę, ona ci więc doświadczeniem swojem pomogła w wyborze.

Lecz pozwól, że z błękitów, wśród których teraz przebywasz, sprowadzę cię na chwilę na ten ziemski padół i nudzić będę szczegółami, które dziś dla ciebie są niezbędnie potrzebne.

Przedewszystkiem idzie o ślubną suknię: jaką wybrać, bogatszą czy skromniejszą?

Jeżeli ta sukia ma służyć na jeden tylko raz, wtedy, radziłabym, niech będzie tania a efektowna. Jeżeli zaś w przyszłości chcesz ją pani użyć, czy to jako toaletę balową, czy też po ufarbowaniu na kostium, to niech materyał będzie droższy a praktyczniejszy.

W tem miejscu uwaga. Suknia ślubna, choćby najbogatsza, powinna mieć fason jaknajskromniejszy i że tak powiem, dziewiczy.

Nie mogę też zrozumieć, dlaczego panna młoda nie bierze nigdy z sobą książki do nabożeństwa? Jeżeli (jak często bywa) Msza Ś-ta poprzedza ceremonię ślubu, książka jest nawet potrzebną. Następnie pozostaje jako jedno z najdroższych pamiątek. Na niej bowiem, na ostatnich kartkach, które zwykle są czyste, małżonek wpisuje datę ślubu, narodzin dzieci i innych faktów, ważniejszych w rodzinie.

A teraz słów kilka o wyprawie.

Dla panien bogatych rada moja jest zbyteczną; lecz daleko więcej jest osób ze skromnemi funduszami, któreby też chciały mieć wszystko, co w tym razie jest nieodzowne.

Dla tych więc takbym urządziła wyprawę. Suknia ślubna z taniej materyi jedwabnej, mogąca służyć później jako toaleta balowa. W takim razie należy zostawić parę łokci materyału na drugi staniczek. Welon może być użyty na ubranie sukni. Czarna jedwabna suknia, prócz niej suknia wizytowa z ładnej ciemnej wełny gustownie przybrana. Kapelusz jasny. Dodaje on bowiem wiele elegancyi ubiorowi.

Żakietka z pluszu jeżeli w zimie; koronkowa narzutka w lecie.

Ładny kostium do wyjścia z cięższej lub lżejszej wełny, stosownie do pory roku, płaszczyk, waterproof.

Suknia domowa, wełniana, skromnie lecz ładnie zrobiona. Kilka kolorowych matinées gustownie przybranych, jeden gorset—gdyż przypuszczalnie, w krótkim czasie trzeba będzie kupić drugi; kilka białych strojnych spódniczek do wieczornych sukien.

Kilka spódniczek kolorowych.

Parasol, en-tous cas, który jest praktyczniejszy niż parasolka.

Bielizny podług możności, lecz zawsze niezbyt wiele, gdyż ta zwykle pod zarządem młodych gospodyń szalenie ginie.

Radziłabym też unikać, o ile możności, tych wszystkich garnirowań do bielizny, jak: wody, falbanki, gdyż przy dzisiejszych warunkach, gdy musimy się zadawalniać jedną służącą, jest to wielką przeszkodą w gospodarstwie.

Zarękawki, boa, ładna czapeczka są więcej potrzebne dla młodej mężatki, mieszkającej w mieście, niż długie futra, których ona zwykle nie nosi.

W wielu rodzinach jest zwyczaj ofiarowywania pannie młodej podarków ślubnych. Zwyczaj to bardzo dobry, tembardziej, jeżeli młoda osoba nie jest zamożna, a ma bogatą rodzinę. Lecz w takim razie należy zwrócić uwagę, ażeby rzecz ofiarowana była użyteczną.

Z biżuteryi najużyteczniejszym będzie zegarek, skromny lecz dobrej fabryki, następnie bransoletka, parę ładnych kolczyków i t. p.

Z taką wyprawką młoda mężatka będzie miała w co się ubrać, nie marnując, jak to często bywa, za byle co sukien, które często razu nieużyte, są już niemożliwe wskutek mody figury lub mody.

Zapewne, że wyprawa ta nie wystarczy na bardzo długi przeciąg czasu. lecz przy oszczędnem używaniu, sprawiając sobie potrzebne rzeczy w miarę potrzeby, będzie młoda mężatka ubraną skromnie, tanio i elegancko ubrana.

ROZMAITOŚCI.

Murzyn deputowanym francuskim. Dla odszkodowania izby francuskiej po utracie posła muzułmańskiego z Pontarlie ...ra Greniera, który „przepadł“ przy ostatnich wyborach, na ławie deputowanych zasiądzie ... stej krwi murzyn (wiadomo, że dr. Grenier był muzułmaninem samozwańczym z kaprysu) p. Légitimus. Nowy poseł oddawna już zaniechał swojego kostyumu narodowego (właściwie braku ubrania) i nosi się po europejsku: ubiera się w cylinder, lakierki,

czarny tużurek i białą kamizelkę. Jest on deputowanym z Gwadelupy i nie nowicyuszem w polityce, gdyż od kilku lat należał do rady generalnej tej kolonii. Mimo wykształcenia gruntownego, nie pozbył się przesądów barbarzyńskich i wierzy w rozmaite czary, między innemi w wypędzanie duchów przez najdziwaczniejsze tańce i obwiązywanie się chustką czerwoną. Pan Légitimus ma zaledwie lat 28.

Ostatnie wiadomości.

Wybory w Prusach Zachodnich.

Niepomyślny dla polaków rezultat ostatnich wyborów do parlamentu niemieckiego w Prusach Zachodnich i na Warmii, skąd w miejsce dotychczasowych siedmiu posłów przeprowadzili tylko trzech własnych kandydatów, nie tłómaczy się bynajmniej brakiem zainteresowania się wyborami lub karygodnem lekceważeniem swoich obowiązków po stronie ludności polskiej, lecz głównie tem, że kampania wyborcza przypadła w czasie najsilniejszego odpływu polskich robotników w strony niemieckie za zarobkiem.

W okręgu świecko-nowskim np. przeszedł kandydat niemiecki tylko 102 głosami większości. A właśnie tej wiosny wedle wykazów urzędowych wywędrowało z samego tylko powiatu świeckiego nie mniej, jak 6,000 polaków na zachód.

Przy przedostatnich wyborach do parlamentu latem 1893 r. zwyciężyli niemcy w okręgu Świecie-Nowe tylko drobną większością.

Wybór atoli p. Holtza uznano później w parlamencie za nieważny i wybory uzupełniające odbyły się w marcu roku zeszłego, kiedy tłumy robotników w okręgu wyborczym Świecie-Nowe jeszcze nie rozpoczęły wychodźtwa do Saksonii. Wówczas też zwyciężyli polacy w tym okręgu 1,500 głosami większości.

Wybory uzupełniające do parlamentu, które odbywają się zimą, w okręgach wątpliwych od dawna zawsze kończyły się zwycięztwem polskiego kandydata, latem zaś zwycięztwem niećów.

Jeżeli liczba polskich posłów w przedostatnich wyborach zwiększyła się w sposób niezwykły, zawdzięczać to należy i temu, że np. okręg Olsztyn-Ressel, którego polacy dawniej nigdy nie posiadali, zdobyli od centrum, dzięki temu tylko, że konserwatyści i narodowi-liberałowie przyszli im w pomoc przeciwko centrum. Polacy wówczas głosowali za ustawą wojskową, centrum przeciwko.

Obecną klęskę polaków w okręgu grudziądzko-brodnickim należy przypisać także tej okoliczności, że polscy wyborcy żądali na kandydata Wiktora Kulerskiego, ale polski komitet wyborczy dla okręgu brodnickiego odrzucił kandydaturę.

Potrzeba dalej przy rozpatrywaniu przyczyn porażki polaków mieć to na uwadze, iż w wyborach przed pięcioma laty dwa mandaty zdobyli oni skutkiem przypadkowgo przymierza z niemcami.

Mandat w Olsztynie na Warmii ksiądz Wollszlegier zawdzięczał sojuszowi katolików niemieckich z polakami, a p. Leon Czarliński znowu zdobył mandat w Bydgoszczy dzięki temu, że poparli go tamtejsi niemcy wolnomyślni, oburzeni na kandydata niemieckiego, zachowawcę, wrogo usposobionego zarówno dla polaków, jak i dla żywiołów wolnomyślnych.

Obecnie o takich sojuszach mowy być nie mogło, ponieważ szowinizm ogarnąwszy szorokie masy niemców, udaremniał nawet stronnictwom umiarkowanym wszelkie zbliżenie się do polaków pod groźbą napiętnowania znamieniem odstępstwa.

W Wielkopolsce wybory wypadły względnie dobrze dla polaków, stracili tu bowiem pomimo najniepomyślniejszych dla nich warunków wszystkiego jeden mandat.

W samym Poznaniu, wedle najświeższych relacyi, zwyciężył ostatecznie w ściślejszym wyborze kandydat komitetu centralnego p. Stanisław Motty, pomimo, że stronnictwo ludowe rozwinęło za swoim kandydatem p. Andrzejewskim szaloną agitacyę. Widocznie szala zwycięztwa na stronę p. Mottego przechyliła się dopiero w ostatniej chwili, w dziennikach bowiem poznańskich z soboty znajdujemy obliczenie, wedle którego padło 6,650 głosów za Mottym, gdy tymczasem na p. Andrzejewskiego oddano 6,735 głosów.

Niemieckie sukcesy wyborcze w prowincyach wschodnich przypisują półurzędowe „Berl. Pol. Nachr.“ surowszej polityce rządu wobec polaków. Organ ten pisze:

„Nie pomylimy się, przypuszczając, że rezultat wyborczy jest owocem polityki rządu, skierowanej ku wewnętrznemu wzmocnieniu niemczyzny i podniesieniu niemieckiego poczucia narodowego. Niemcy na wschodnich kresach, którzy pod wrażeniem chwiejnej czasami, a nawet polakom przychylnej, jak się wydawało polityki rządu zaczynali tracić odwagę i jędrną siłę odporną, odzyskali widocznie znowu zaufanie w przyszłość i w skuteczną obronę swej narodowości i przez to zagrzali się do pomyślnej akcyi wyborczej. A to tem bardziej, że uzasadnienie odmownego głosowania Koła polskiego przy ustawie o marynarce wojennej pokazało, iż polacy kierują się wyłącznie swymi odrębnymi interesami polskimi kosztem bezpieczeństwa Rzeszy.“

Telegramy.

Budapeszt, 1 lipca. Przeciw reskryptowi królewskiemu, odraczającemu sejm do dnia 5 września opozycya protestowała, prezes nie dopuścił jednak nikogo do głosu.

Paryż, 1-go lipca. W tutejszych kołach politycznych zapewniają, że mocarstwa nie zezwolą na zamknięcie kanału Sueskiego dla eskadry admirała Camary.

Paryż, 1-go lipca. Dzienniki antysemickie zaznaczają z uznaniem, że tekę wojny poruczono Cavaignac'owi, stanowczemu przeciwnikowi rewizyi procesu Dreyfusa. Pisma umiarkowane i zachowawcze wyrażają się z niechęcią o nowym gabinecie i nie wróżą mu zbyt długiego żywota.

Rzym, 1-go lipca. Gabinet gen. Pelloux'a złożył przysięgę w ręce króla Humberta.

Rzym, 1-go lipca. W prowincyi Avelino, we Włoszech południowych wybuchły groźne rozruchy. Tłum zburzył gmach urzędu podatkowego i spalił kilka domów.

Konstantynopol, 1-go lipca. Nota francuska domaga się zapłaty do dnia 10 lipca wynagrodzenie półtora miliona za szkody, wyrządzone poddanym francuskim podczas rozruchów armeńskich. Nota grozi konfiskatą ostatniej raty greckiego wynagrodzenia wojennego. Włochy domagają się 400,000 fr. wynagrodzenia.

Wiedeń, 1 lipca. Na Węgrzech srożyła się silna burza gradowa. We wszystkich okręgach Galicyi Zachodniej i trzech okręgach Galicyi Wschodniej ogłoszono stan wyjątkowy.

Londyn, 1 lipca. Drage wystąpił do rządu z zapytaniem, czy prawdą jest, że do portu Artura uważanego za rosyjski, wszystkie towary rosyjskie będą miały wstęp bez ceł, towary zaś angielskie musiałyby wysokie cło opłacać?

Curzon odpowiedział, że w przedmiocie tym nie otrzymał urzędowego zawiadomienia.

New-York, 1 lipca. Dla wojska idącego na Sant-Jago wysłano z Tampa 9,000 żołnierzy.

Tym sposobem armia Scheftera wzrosła do 30 ludzi.

Londyn, 1 lipca. Oddział powstańców zburzył urządzenia wodociągowe, doprowadzające wodę do fortów Sant-Jago.

W Sant-Jago panuje głód i brak wody.

Londyn, 30 czerwca. Pancernik amerykański „Brooklyn“, trafiony przez granat hiszpański, zatonął. Komandor Schley zginął. Zabito i utonęło również sporo żołnierzy amerykańskich.

Berlin, 1 lipca. Otrzymano tu potwierdzenie wiadomości o śmierci Schley'a.

Na giełdzie zbożowej tendencya zwyżkowa.

Londyn, 1 lipca. W nowem ministeryum japońskiem Okuma objął przewodnictwo w gabinecie i sprawy zewnętrzne, Itapaki — sprawy wewnętrzne, Matsuda-Mashiwa— skarb, Ohigaski Gitertu—sprawiedliwość, Hagari Yuro — poczty, Oiseki-Masami—handel, Ozaki Yukio—oświatę.

New-York, 1 lipca. Przednie straże amerykańskie obozują o 4 mile od Sant-Jago na brzegiem Rio-Grande de Sant-Jago.

New-York, 30 czerwca. Chociaż zaprzeczają wiadomości o śmierci Schleya, panuje tu jednak wzburzenie. To samo donoszą z innych miast amerykańskich.

Madryt, 30 czerwca. Na prośbę generała Augustina, admirałowie eskadr zamorskich zbiorą się celem obradowania nad położeniem w Manili. Załoga hiszpańska Manili trwa w zamiarze dalszego oporu.

Madryt, 1 lipca. „Impacial“ donosi, że Papież, proszony przez jednego z monarchów europejskich o interwencyę pomiędzy Ameryką a Hiszpanią, miał odpowiedzieć, że w danych warunkach może się tylko modlić o rychłe zakończenie wojny. Pośredniczyć jednak nie może.

Madryt, 1 lipca. Rząd odkupił od Chin dwa krzyżowce, które już były w drodze z Anglii. Królowa regentka podpisała dekret, nakazujący formowanie eskadr z krzyżowców pomocniczych. Rada ministrów upoważniła telegraficznie głównodowodzącego wojskiem hiszpańskiem na Filipinach gen. Augustiego i gubernatora wysp Visaga do natychmiastowego wprowadzenia reform.

Berlin, 1 lipca. Z półurzędowego źródła zaprzeczają stanowczo pogłoskom, rozpuszczanym przez amerykańskie i niemieckie dzienniki, jakoby Niemcy nosiły się z myślą jakiejkolwiek interwencyi w Manili.

Waszyngton, 3 czerwca. Generał Shafter telegrafuje do generała Milesa, że stan zdrowia wojska amerykańskiego na Kubie jest wyborny; liczba chorych wynosi zaledwie 150. Shafter zamyśla zmusić głodem do poddania się załogę hiszpańską w Sant-Jago.

TELGRAM HANDLOWY.

Łowicz, 1 lipca. Jarmark był średnio ożywiony. Koni najwięcej zakupiono do Prus i Warszawy: włościańskie osiągnęły wysokie ceny do 200 rs., gorzej płacono za rosyjskie, które nie miały dużego popytu.

Woły rogate mimo braku kupców były bardzo drogie.

Bryczki miały pokup, wolanty bez odbytu.

Zboże (ceny detaliczne) płacono: żyto 5,30 do 5,50, pszenica 8 rs., owies 3,90—4,10, jęczmień 4,60—5 rs. Masło funt 15—20 k., jaja mendel 20—25 k. Drób drogi.

Skrzynka do listów.

Szanowny Redaktorze!

Jadąc koleją wiedeńską, byłem narażony (i nie tylko ja) na nieprzyjemność z powodu choroby naczelnika stacyi Koluszki; albowiem pełniący obowiązki naczelnika stacyi (pomocnik) zabronił chłopcom z bufetu roznosić chłodzące napoje po wagonach, przy upale tak niezbędne. Żona moja, jako cierpiąca, nie mogąc sama wyjść z wagonu, zażądała, by jej podano lemoniady. Razem z chłopcem zjawił się ów p. pomocnik naczelnika i osobiście używając brutalnych wyrazów wypędził chłopca. O ile wiem, to przepisy kolejowe nie zabraniają podawania do wagonów napojów i przekąsek. Wszędzie się to dzieje, rozumie się, gdzie nie ma takiego gorliwego pomocnika.

Uprzejmie proszę sz. p. redaktora o umieszczenie w szpaltach poczytnego twego pisma tych słów kilka, pozostaje z należnym mu szacunkiem i poważaniem.

Władysław Niemojewski,
inżynier.

Rozkład Pociągów (Letni).

	Odchodzą z Łodzi.								Przychodzą do Łodzi							
Łódź	*12.35	6.53	13	10.15	1.41	5.40	*7.14	*8.44	*3,06	*5,04	8,05	9,20	12,56	4,15	*8,12	*10,52
	Przychodzą z Łodzi do stacyi								Odchodzą do Łodzi							
Koluszki	*.38	7.15	,14	11.18	2,38	*6,43	*8,17	*9,31	*2,03	*4,01	6,32	8,33	11,53	3,28	*7,09	*10,05
Tomaszow	*,55	—	1,14	—	4.23	—	—	—	—	—	*5,03	7,00	—	—	5,51	—
Bzin	*.53	—	,30	—	*11,08	—	—	—	—	—	*12,38	—	—	—	3,23	—
Iwangród	,43	—	,20	—	*1,58	—	—	—	—	—	*10,13	—	—	—	1,43	—
Skierniewice	*,37	8.26	,32	1,01	3,36	*8,04	—	*10,36	*1,06	*1,19	—	7,11	10,16	2,15	—	*9,06
Aleksandrów	—	—	,10	—	*9,20	*12,25	—	*3,51	—	—	—	*3,16	*5,35	8,45	—	2,30
Bydgoszcz	—	—	*7,19	—	*12,19	—	—	6,35	—	—	—	*12,43	—	*5,29	—	9,42
Berlin	—	—	*5,44	—	6,27	—	—	11,40	—	—	—	*7,54	—	*1,04	—	*12,27
Ruda-Guz.	*,13	—	11,12	1,46	—	*8,40	—	*11,16	—	*11,03	—	6,30	9,35	—	—	—
Warszawa	,00	10	12,15	3,00	5,00	*9,35	—	*12,30	*11,55	*9,20	—	*5,25	8,20	12,50	—	*7,35
Moskwa	,08	—	—	9,23	10,08	6,23	—	—	4,38	*8,53	—	—	—	*7,53	—	—
Petersburg	,38	—	—	—	12,06	12,38	—	—	*9,35	12,23	—	—	—	*10,38	—	—
Piotrków	*,33	—	9,23	12,29	4,13	—	9,25	—	—	*3,07	*5,04	—	10.45	1,42	*6,00	*8,25
Częstochowa	*,15	—	1,41	2,47	*6,19	—	—	—	—	*1,21	*1,56	—	8,20	11,38	3,45	*6,10
Zawiercie	*,11	—	2.55	4,01	*7,28	—	—	—	—	*12,25	*12,01	—	7,05	10,34	2,37	—
Dąbrowa	*,52	—	2.02	5,07	*8,36	—	—	—	—	*11,21	*10,38	—	6,02	9,05	1,26	—
Sosnowiec	610	—	2,25	5,30	*9,00	—	—	—	—	*11,00	*10,10	—	*5,40	8,35	1,05	—
Granica	605	—	1,50	5,00	*8,30	—	—	—	—	*11,25	*10,20	—	*5,45	9,25	1,30	—
Wiedeń	409	—	*9,56	—	7,04	—	—	—	—	1,04	1,04	—	—	*9,54	*7,29	—
Wrocław	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—

Pociąg oznaczone gwiazdką (*) kursują pomiędzy godziną 6-tą wieczór a 6-tą rano.

Najwyżej zatwierdzone Towarzystwo Akcyjne

FABRYKI WYROBÓW ŻELAZNYCH

Wł. Gostyński i S-ka

w WARSZAWIE.

Filia **w Łodzi,** ul. Piotrkowska № 81.

Składy własne Warszawa, Petersburg, Moskwa, Charków, Ryga.

Poleca meble żelazne, jako to: Łóżka angielskie i wiedeńskie, łóżeczka dziecinne i kołyski, wózki dziecinne, **meble ogrodowe,** welocypedy dziecinne, umywalnie, klozety pokojowe rozmaitych systemów; wyroby blacharskie, jako to: wanny, konewki, kubły, bidety, szafliki etc. etc. **lodownie pokojowe,** wszelkie naczynia kuchenne, wchodzące w zakres gospodarstwa miejskiego i wiejskiego.

Własna tapicernia wykończa materace wszelkiego rodzaju, począwszy od rs. 5 za sztukę.

Wielki skład kołder watowych wełnianych i jedwabnych oraz kołderki dziecinne wyrobu Emmy Rampoldt po cenach fabrycznych.

Filja przyjmuje obstalunki na konstrukcye żelazne.

Wina kuracyjne i na kruszony oraz świeże **owoce, konserwy, i biszkopty**

poleca

MAKS HEYMAN, Odessa.

Filia w Łodzi, Piotrkowska 81.

MYDŁO

„MONOPOL"

poleca

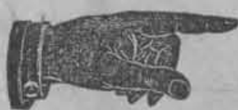
J. D. SOMMER

Fabryka perfum i mydeł

Warszawa, Przejazd № 7, Telefonu № 1210.

Dostać można wszędzie.

Do kantoru handlowego fabryki maszyn **w Warszawie** potrzebny jest



UCZEŃ

wykształceniem co najmniej 5-klasowem. Gruntowna znajomość języka [...]skiego oraz ładny i czytelny charakter pisma są głównemi warunkami [...]zjęcia: Oferty składać w redakcyi „Rozwoju" sub. R. Z. S. 837

[...]e wakacyjne

zaczynają się dnia

[...] Berlach,

[...]licka 9.

W 4-kl. szkole Realnej

J. MEJERA

Wschodnia 74

lekcye wakacyjne rozpoczynają się dnia 4 lipca. Uczni przysposabia się do Wyższej Szkoły Rzemieślniczej, Gimnazyum i nowootwierającej się Szkoły Handlowej siedmiokl. przez specyalnych nauczycieli.

853

Z powodu wyjazdu z Łodzi

sprzedają się meble:

stół gabinetowy, toaleta, otomanka i szafa do bielizny. Ul. Mikołajewska № 46 m. 9 (dom Kindermana).

Poszukuje się trzeźwego

Palacza

Wiadomość u Markusa Kutnera, ul. Łąkowa № 4. 865

W Szkole prywatnej przy ul. Zachodniej № 39

lekcye wakacyjne

rozpoczną się 1 lipca.

Thomas.

W szkole prywatnej

K. Goetzena

Przejazd № 12.

Lekcye wakacyjne rozpoczną się z dniem 4 lipca

Z upoważnienia wyższej władzy naukowej otworzyłem w Łodzi przy ulicy Ewangielickiej № 18

Szkołę prywatną

Lekcye wakacyjne rozpoczną się z dniem 1 lipca. Życzący przygotować się do Gimnazyum, Szkoły Handlowej i Szkoły Rzemieślniczej zgłaszać się mogą codziennie od g. 3 do g. 6 popołudniu.

Aleksander Zimmer

18. Ewangielicka 18.

Do sprzedania

Urządzenie sklepu cukierniczego.

Wiadomość u Fryzjera, Piotrkowska 84.

Dr. A. Grosglik.

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne.

Ul. Cegelniana № 23 (róg Zachodniej) Rano od 8—11; popołudniu: od 5—8; panie od 3—4 popołudniu. 860

Do wynajęcia w lesie Ruda Pabianicka, różne letnie

eleganckie mieszkania.

Wiadomość u Göpperta i Wolfa, fabryka kapeluszy.

Szkoła 4-ro kl. realna

ul, św. Andrzeja № 13.

Lekcye wakacyjne rozpoczną się z d. 4 lipca.

858 **Graczyk.**



PRZEWODNIK.

Polecamy następujące firmy:

Budowniczowie

Kazimierz Sokołowski, Budowniczy, Benedykta 28. Plany budowane. Kościoły. Oceny do asekuracyi i Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi. Wszelkie roboty w zakres budowlany wchodzące.

Fajans, Porcelana, Szkło.

E. Podgórski, Piotrkowska 17. Serwisy stołowe od 14 rubli i wyżej, szkło stołowe, ozdobne talerze naścianę, garnitury umywalniane po cenach przystępnych.

Księgarnie.

H. Milbitz, Piotrkowska 13. Księgarnia i skład nut, poleca: Wielki wybór książek do Nabożeństwa w ozdobnych oprawach.

Mleczarnie.

Dominium Rogów. Mleczarnia, Średnia 3, Filia Piotrkowska № 59 w Łodzi, urządzona na wzór „Nadświdrzanki w Warszawie Poleca wszelkie produkty wiejskie, zawsze świeże i w wyborowym gatunku. — Na miejscu wszystkie pisma.

Restauracye

Nadświdrzanka, Dzielna № 1. Kawiarnia, zakład mleczny, w połączeniu z restauracyą drugiej kategoryi. Śniadanie 15 k., obiady 35 kop., kolacye 20 kop. Piwo i wódki na kieliszki.

Żelaznych wyrobów Fabryki i Składy:

Wł. Gostyński i S-ka. Towarzystwo Akcyjne. Fabryka wyrobów żelaznych. — Piotrkowska № 81. Poleca: Łóżka, meble żelazne, materace, kołdry i wszelkie naczynia w zakres gospodarstwa miejskiego jako i wiejskiego wchodzące. Filia przyjmuje zamówienia na konstrukcye żelazne

Fotograficzne zakłady.

S. Piotrowicz, zakład fotograficzny, Nowy Rynek 6 w Łodzi. Filja w Pabianicach. Tuzin gabinetowych rs. 8. wizytowych rs. 4. Oryginalne Portrety Mickiewicza z liter złożone, po rs. 2 do nabycia w księgarniach. W Warszawie u Kolińskiego, Marszałkowska 122. 604

Zakład reperacyjny.

Robert Walter. Pierwszy łódzki zakład reperacyjno-krawiecki najpiękniej reperuje, przerabia, nicuje czyści, pierze chemicznie garderobę męzką. Zachodnia, na przeciw kantoru banku państwa.

Składy broni.

Wacław Matiatko przy ulicy Piotrkowskiej № 92. Przy składzie sprzedaż wagonów sieplowych, oraz fabryka pilników. Broń różnego kalibru i gatunku.



Дозволено цензурою. Г. Лодзь 19 Іюня 1898 г.

[...] Czajewski. W drukarni „ROZWOJU", Piotrkowska 69.